

**(Il Tempo - A.Austini) "Trenerze, wpuść chłopca". Brescia, 28 marca 1993 roku, mówi Sinisa Mihajlovic, który wówczas grał w Romie i strzelił gola na 2-0 w meczu, który praktycznie się zakończył, po pierwszym голу Caniggii. Trenerem jest Vujadin Boskov, a "chłopcem", o którym mowa, 16-letnim, jest Francesco Totti.**

W ten oto sposób rozpoczęła się historia największego gracza w historii Giallorossich, który świętuje dziś 25 lat od tego debiutu w Serie A. W rzeczywistości nie przygotował niczego do świętowania srebrnego jubileuszu z Romą, gdyż patrzenie wstecz przynosi nostalgię. Tymczasem jest przyszłość do wspólnego zbudowania. Totti dyrektor jest coraz bardziej zaangażowany w klubowej dynamice, poczucie pustki z pierwszych miesięcy stopniowo znika. Potwierdzeniem jak były kapitan jest teraz zaangażowany i zmotywowany jest jego obecność na spotkaniu ze sponsorami zorganizowanym przez Romę w ostatnich dniach w Madonna di Campiglio. Obok Monchiego, Baldissoniego, Gandiniego i Contiego był też Totti, na imprezie dalekiej od boiska, ale strategicznej dla zwiększenia wartości marki Giallorossich.

"Moc" Francesco jest właśnie w jego wizerunku, gdyż na całym świecie to on jest wciąż właśnie Romą - jak napisała również Curva Sud w dniu jego pożegnania z piłką - i posiadanie takiego człowieka na okładce może być tylko zaletą. Gdziekolwiek: podczas losowania Ligi Mistrzów, gdzie był najbardziej rozchwytywany i fotografowany, w autobusie zespołu, który przyjeżdża na stadiony rywali i którzy widzą jak wysiada pierwszy czy też jakichkolwiek happeningach na świecie. Na początku Totti obawiał się bycia używanym przez Romę jako rodzaj "proporca" rzucanego tu i tam, ale jako ambasador klubu odkrywa nowy smak. Costacurta spotkał się z nim na Olimpico w trakcie meczu Roma-Szachtar i poprosił o spotkanie, aby porozmawiać o przyszłej roli w FIGC, jednak Francesco nie ma żadnego zamiaru przenosić się z Trigorii. Gdzie przyjeżdża rano, gdzie jest zaangażowany w wiele różnych ocen, z Baldissonim, z którym relacje wystartowały odkąd stali się "kolegami", z Pallottą, z którym sprawy będą szły lepiej być może gdy zakończy kursy angielskiego, o których rozpoczęciu myśli.

Jego biuro jest zawsze tam, pełne koszulek i wspomnień. Szafkę w szatni pozostawił Underowi, ale znajduje się często między graczami, starymi i nowymi, którzy widzą się z nim po zakończeniu każdego meczu i mogą liczyć na niego w kwestiach praktycznych. Di Francesco jest jego przyjacielem i nim pozostał, Totti jest gotowy go wspierać, nie wchodząc nigdy w jego kompetencje. I był już bardzo użyteczny, broniąc go publicznie po porażce z Milanem. Bowiem gdy Francesco mówi, wszyscy go słuchają.

Autor: abruzzo